

TRZECIA ZASADA CAPABLANKI

W skwarne czerwcowe warszawskie popołudnie w przypominającej rozmiarami boisko piłkarskie sali MPiK-u ujrzałem Mistrza, który przeglądał nabyty w końcu nowy numer miesięcznika szachowego z kolorowymi okładkami. Wymieniliśmy ukłony, a ponieważ od naszego ostatniego spotkania minęło kilkanaście miesięcy (patrz "Przegląd Szachowy" 4/99), zagadnięciem niezobowiązującym:

- Co nowego w szachach?

Mistrz, jakby nie słysząc mojego pytania, przez dłuższą chwilę studiował zawartość pisma, a wreszcie zamknął je i enigmatycznie rzekł:

- Tak jak myślałem.

Licząc na zdobycie ciekawego materiału, zaprosiłem niezwłocznie Mistrza do domu na podwieczorek, uprzedzając go bowiem sporo czasu od tego feralnego dnia, kiedy w stolicy zniknęła ostatnia sala klubowa wyposażona w szachowy inwentarz, z którego kiedyś mógł codziennie korzystać, a do późnych godzin wieczornych.

Rozstawiłem szachy w moim gabinecie i poinstruiowałem go, by co pewien czas parzył kawę i odpowiadał telefonującym, iż "mój wróci dziś bardzo późno". Mistrz zapytał mnie:

- Czy zna pan trzecią zasadę Capablanki?

Zaczęłem tłumaczyć, że w Polsce istnieje wilcza odmiana kapitalizmu, że szefowie często pracują w nadgodzinach, więc brakuje czasu na szachowe lektury.

- Ech, wy młodzi - westchnął Mistrz. - Niczego nie wiecie. Niczego nie czytacie. Tylko te debiuty. No dobrze, nieważne. Był może słyszał pan, że premierowy występ w Europie genialnego Capablanki miał miejsce na turnieju w San-Sebastian w 1911 roku.

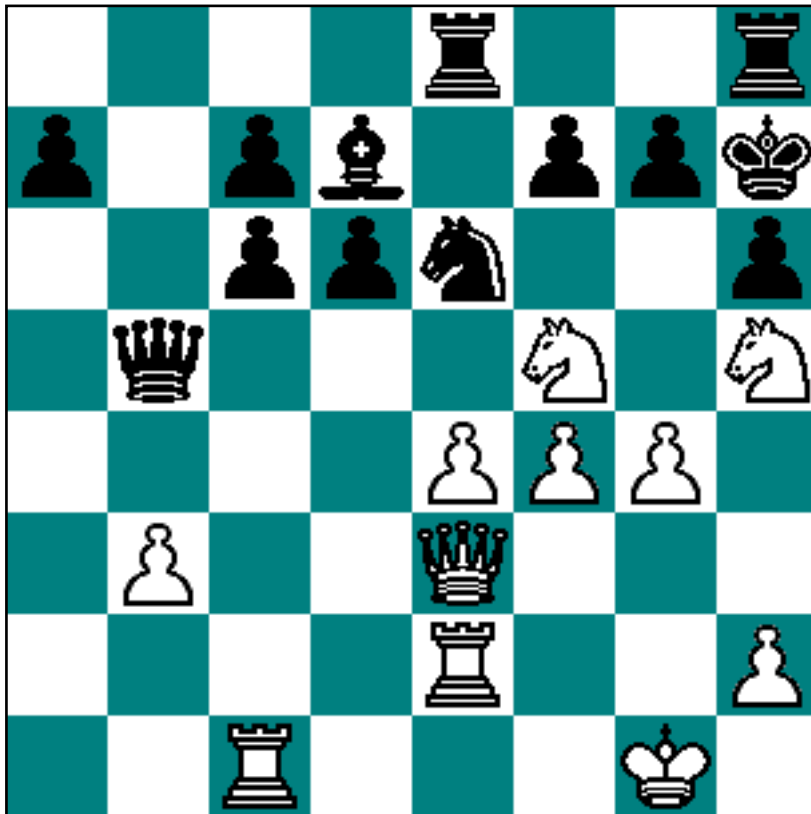
- Uhm - mruknęłam potwierdzając.

- Capa miał już "na rozkładzie" Franka Marshalla - ciągnął Mistrz - ale dla zadufanych Europejczyków pozostawał "greenhornem", przereklamowanym produktem amerykańskiej kampanii reklamowej amerykańskich gazet.

Gdy Kubańczyk zjawił się w baskijskim kurorcie, kilku uczestników turnieju powątpiewało, czy 22-letni "gołowski" reprezentuje dostatecznie wysoki poziom, by mierzyć się siłami z graczami światowej czołówki. Najgłośniejszemu protestowi mecenas Ossip Bernstein z Moskwy i maestro Aron Nimzowitsch z Rygi, który nawet pisemny sprzeciw do organizatorów. Ci jednak obstawali przy swoim i Capablanka zagrał w turnieju. Miał o tego, zajęł "czyste" pierwsze miejsce, gromiąc przy tym obu "protestowiczów", a jego partia z Bernsteinem otrzymała nagrodę za piękność.

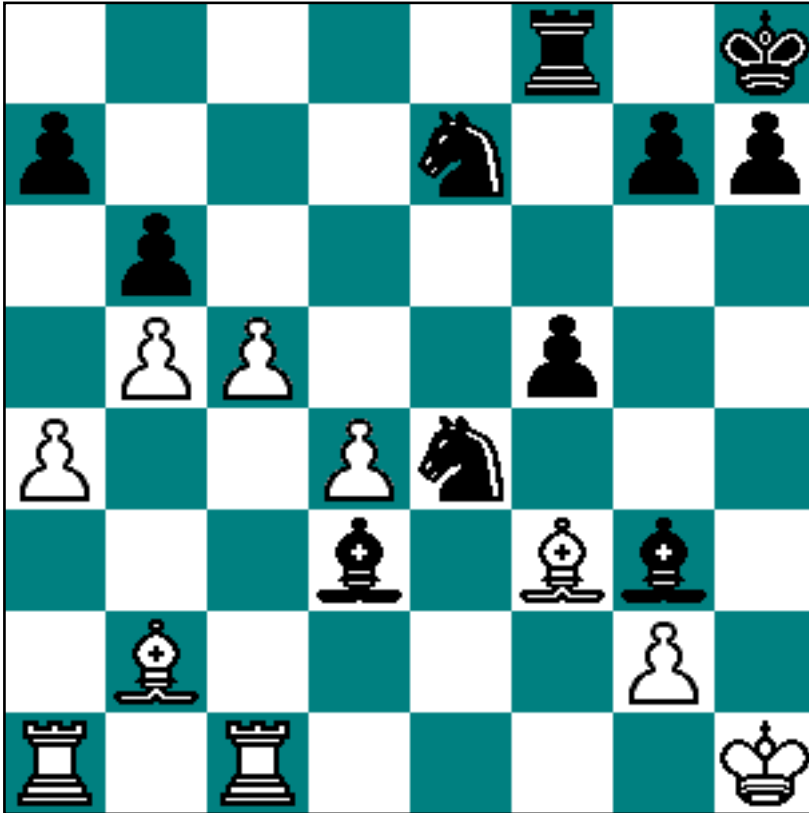
Capablanca - Bernstein
San Sebastian 1911 (r. 1)

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 Sf6 4. O-O Ge7 5. Sc3 d6 6. G:c6 b:c6 7. d4 e:d4 8. S:d4 Gd7 9. Gg5 O-O 10. We1 h6 11. Gh4 Sh7 12. G:e7 H:e7 13. Hd3 Wab8 14. b3 Sg5 15. Wad1 He5 16. He3 Se6 17. Sce2 Ha5?! 18. Sf5! Sc5 (18...H:a2? 19.Hc3! Ha6 20.Sf4 f6 21.Hg3 z atakiem)
19. Sed4 Kh7 (groziło 20.S:c6 G:c6 21.Se7+)
20. g4?! Wbe8 21. f3 Se6 22. Se2 H:a2 23. Seg3 H:c2 (Capablanca uważał to za rozstrzygające bzdurę, ale zdaniem Chalifmana pozycja jest niejasna)
24. Wc1 Hb2 25. Sh5 Wh8? (25...g5!) 26. We2 He5 27. f4 Hb5



28. Sf:g7! Sc5? (Zdemoralizowany kombinacj? "nowicjusza" Bernstein przestaje stawia? opór. Capablanca podawa? wariant 28...S:g7 29.Sf6+ Kg6 30.S:d7 f6 31.e5 Kf7 32.S:f6 We7 33.Se4 i pozycja czarnych jest beznadziejna. Chalifman poleca 28...Wd8! 29.S:e6 (29.f5 Sf8!) 29...fe 30.Kh1 Whf8 31.Wg2 z atakiem.) **29. S:e8 G:e8 30. Hc3 f6 31. S:f6+ Kg6 32. Sh5 Wg8 33. f5+ Kg5 34. He3+ Kh4 35. Hg3+ Kg5 36.h4 mat.**

Nimzowitsch - Capablanca
San Sebastian 1911 (r. 8)



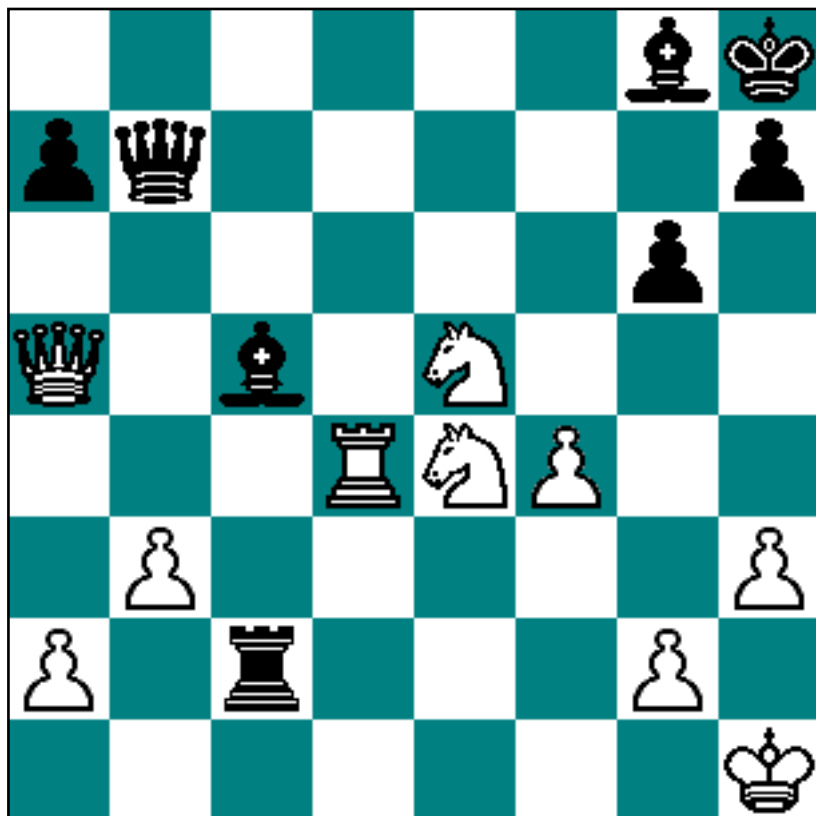
32...Wf6 (z gro?b? mata) **33. G:e4 Gf2!** i bia?e podda?y si?. **(0-1)**

- Mora? z tej historii jest oczywisty
- tu Mistrz przerwa? na moment wyk?ad, popijaj?c kaw? marki "MK-Cafe" z ró?owej fili?anki ze starej, wa?brzyskiej porcelany. - Nigdy nie nale?y lekcewa?y? przeciwnika. Do?wiadczanie, lokata na li?cie rankingowej, dawne osi?gni?cia - wszystko to jest wa?ne, ale lepiej nie spieszy? si? z krytyk? nieznanego rywala, zw?aszcza wtedy, gdy nigdy jeszcze z nim nie wygrali?my.
- Wspomnia? pan - wtr?ci?em nie?mia?o - o trzeciej zasadzie Capablanki. Mo?e Raoul Jose zna? jakie? strategiczne pryncypia, o których skostniali europejscy na?ladowcy Steinitza nie mieli jeszcze poj?cia.
- W?a?nie - o?ywi? si? Mistrz - zaraz do tego dojdziemy. Dwie pierwsze zasady Capablanki dotycz? relacji pomi?dzy ustawieniem pionów i kontyngentem posiadanych lekkich figur, zw?aszcza w ko?cówce, ale nie o tym chcia?bym mówi?, dzi? s? to rzeczy dobrze znane. Najpierw jeszcze jedno pytanie; czy zdaniem pana istnieje "przewaga pary go?ców"?
- To oczywiste. Moi trenerzy zawsze mówili mi...
- Tak, tak, wiem - protekcyjnie przerwa? mi mój go??, brutalnie przypominaj?c, kto z nas dwóch jest Mistrzem. - Paradoksalnie uj?? istot? rzeczy dawno zmar?y arcymistrz Igor Bondarewski. Powiedzia? kiedy?, ?e para go?ców nie stanowi przewagi, ale w praktyce turniejowej w sze?ciu przypadkach na dziesi?? zwyci??a strona posiadaj?ca dwa go?ce. Jest przewaga, ale jej nie ma. Dialektyka! Jednak wielu s?awnych graczy nie wierzy?o w dogmat o parze go?ców. Nasz Szymon Winawer, Czigorin, wspomniany ju? Nimzowitsch. Nawet Fischer ch?tnie rozstawa? si? z go?cem. Prosz? popatrze? na dwa przyk?ady:

**Nimzowitsch - Lewenfisz
Karlsbad 1911**

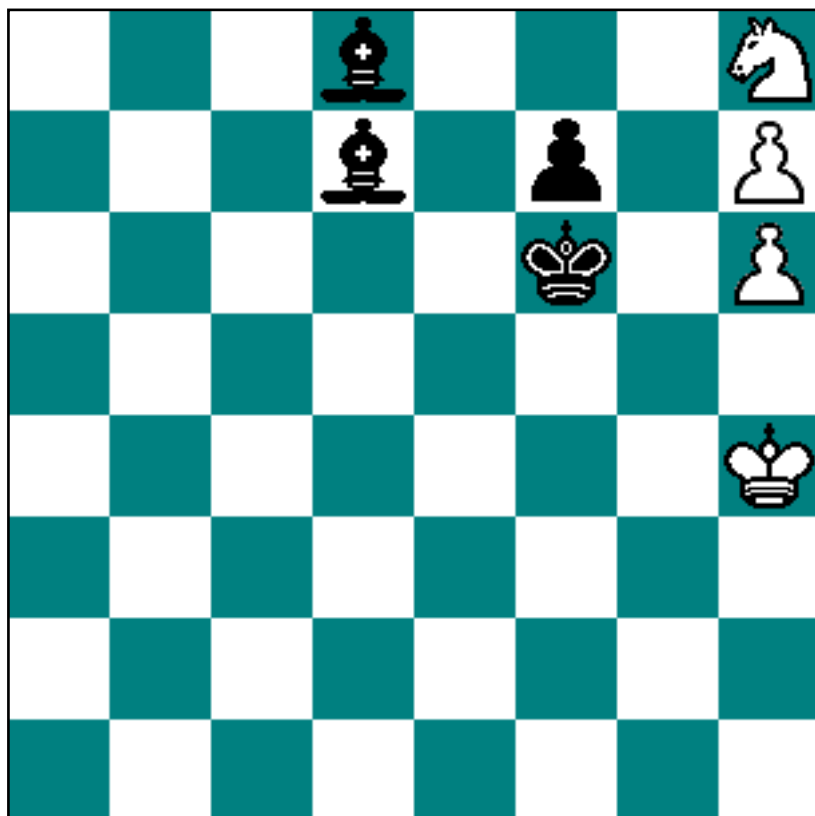
T

1. e4 e6 2. d4 d5 3. e5 c5 4. c3 Sc6 5. Sf3 f6 6. Gb5 Gd7 7. O-O Hb6 8. G:c6 b:c6 9. e:f6 S:f6 10. Se5 Gd6 11. d:c5 G:c5 12. Gg5! (Prowadzi do ca?kowitej blokady centrum czarnych) 12...Hd8 13. G:f6 H:f6 14. Hh5+! g6 15. He2 Wd8 16. Sd2 O-O 17. Wae1 Wfe8 18. Kh1 Gd6 19. f4 c5 20. c4 Gf8?! 21. c:d5 Gc8 22. Se4 Hg7 23. d:e6 G:e6 24. Ha6 Kh8 25. Wd1 Gg8 26. b3 Wd4 27. W:d4 c:d4 28. Ha5 (Zapobiega 28...Wd8.) 28...Wc8 29. Wd1 Wc2 30. h3 Hb7 31. W:d4 Gc5



32. Hd8!! (Zadaniowa idea: 32...G:d4 33.H:d4 Hg7 34.Sd6!! i dalszym 35.Se8 i natychmiastow? wygrany?.) 32...Ge7 33. Hd7 Ha6 34. Wd3 (aby zagra? Hd7-d4) 34...Gf8 35. Sf7+ G:f7 36. H:f7 Wc8 (ca?kowity pogrom) 37. Wd7 1:0.

E. Asaba, 1975



Bia?e zaczynaj? i remisuj?

1.Kh5 Kf5 2.S:f7 Ge8 3.h8S! Gf6 4.h7 Gg5 5.Sg6 G:f7 6.h8S! Ge8 7.Sf7 G:f7

- Konnica zosta?a pokonana, ale wynik? pat. Ten sam rezultat zaistnia?by po 4...G:h8 5.Kh6 G:f7. Go?ce okaza?y si? ?miesznie niezdarne w walce ze skoczkami - triumfalnie obwie?ci? Mistrz, niczym sztukmistrz, któremu na estradzie uda? si? jaki? nowy, trudny numer.

- W zakupionym dzi? pi?mie (nareszcie klient w Polsce mo?e wybiera? pomi?dzy kilkoma szachowymi magazynami) przegl?da?em partie z turnieju Japfa Classic na indonezyjskiej wyspie Bali - kontynuowa? mój go??.

- Judit Polgar gra kolosalnie, Karpow ostatnio mocno si? postarza?, mistrz ?wiata FIDE Chalifman udowodni? (parafrazujc Tarrascha), ?e te? jest silnym szachist?. Ja jednak z najwi?ksz? ciekawo?ci? zapozna?em si? z wynikami Birma?czyka Zaw Win Laya, jednego z tych graczy, którzy w przeci?gu ubieg?ego roku "napompowali" swoje rankingi do niebotycznych rozmiarów.

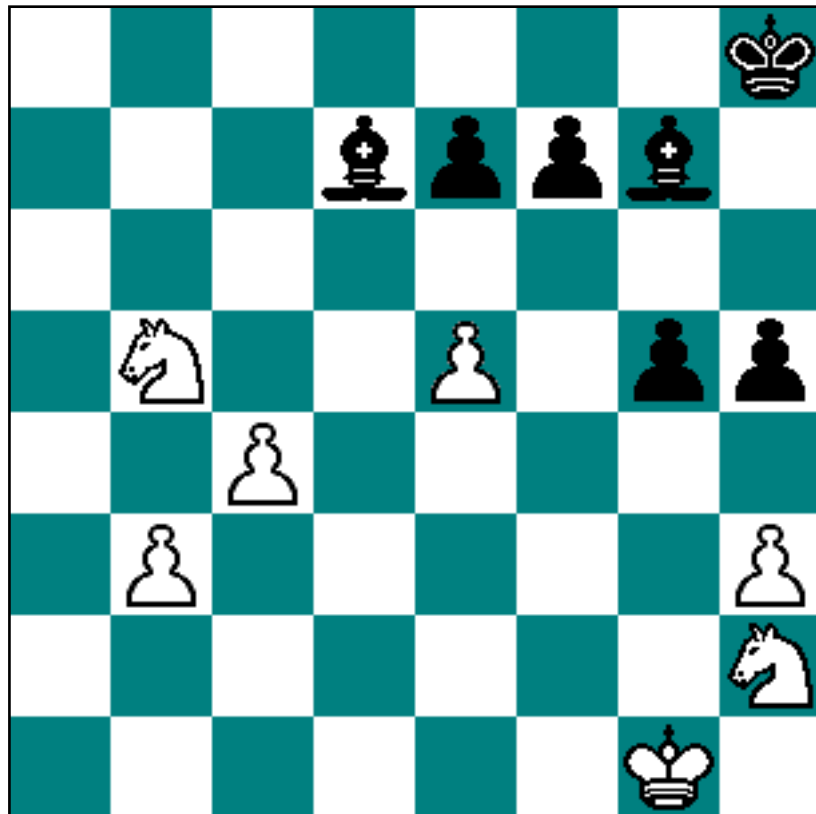
Ciekawa sprawa z tymi Birma?czykami. Jest publiczny tajemnic?, ?e swoje rankingi zawdzi?czaj? manipulacji. Powinni by? bojkotowani, gdy? takie praktyki podkopuj? zaufanie do ?wiatowego systemu rankingowego, który jest, czy to nam si? podoba czy nie, jednym z fundamentów dzisiejszych szachów wyczynowych. Nikt nie ma prawa mówi?: "Mój ranking to moja prywatna sprawa, nic innym do tego". Ranking ma bezpo?redni wp?yw na dochody zawodowców, na premie startowe i otrzymywane zaproszenia. Dlaczego wi?c Karpow i inni godz? si? gra? z tymi spryciarzami?

Wrodzona podejrzliwość? mówi mi, ?e konkurenci Zaw Win Laya, Aunga i pozosta?ych Birma?czyków pragn? "nakarmi? si?" punktami rankingowymi tamtych, co powinno uda? si? bez wi?kszego ryzyka.

I tu jest pies pogrzebany. W?a?nie zauwa?y?em, ?e na turnieju na Bali Zaw zremisowa? z Karpowem oraz Timmanem i wygra? z Ehlvestem. Ten ostatni wynik nie zdziwi? mnie bardzo, bowiem jeszcze przed turniejem czyta?em wypowied? Ehlvesta, który prorokowa?, kto w turnieju wypadnie dobrze, a kto b?dzie outsiderem. Casus Bernsteina - Nimzowitscha!

Tymczasem, jak powiedziałem, nie wolno nigdy lekceważyć przeciwnika. Inna sprawa, że Zawowi nie grozi raczej kariera Capablanki.

Zaw Win Lay - Ehlvest
Bali 2000



39. Sf3 Kg8 40. e6 G:e6 41. S:g5 Gd7 42. h4 f5 43. Sc7 Gd4+ 44. Kf1 e5 45. Sd5 Kg7 46. b4 f4 47. Ke2 Gg4+ 48. Kf1 f3 49. c5 Kg6 50. c6 f2 51. b5 Kh6? (przegrywając b??d) 52. Sf6! Gd1 53. Sfe4 Ga4 54. Sf7+ Kg6 55. Sfd6 Gb6 56. S:f2 Kf6 57. c7 G:c7 58. Se8+ Ke7 59. S:c7 Kd7 60. b6 Kc6 61. Sd5 Gb3 62. Sd3 1:0.

Ani się obejrzelimy, jak minęło kilka godzin. Mistrz zaczął wspominać o późnej porze, a ona coraz energiczniej hałasowała garnkami w kuchni. Odprowadziłem więc gościa na przystanek autobusowy, mając jednak wrażenie jakiegoś niedopowiedzenia. Mistrz nagle stał się milczący i zadumany. Na zakręcie ulicy ujrzałem cielsko nadejdującego autobusu i wtem oł!ni!o mnie:

- Mistrzu, momentik - krzyknęłam. - Co? tu się nie zgadza. Przecież ten sam Ehlvest, mając dwa skoczki przeciwko dwóm gołcom, przegrał półtora roku temu w Warszawie na Memoriale Gawlikowskiego kościówkę przy równym materiale z Orestem Gritsakiem. Jak to w końcu jest z tą parą gołców? Wygrywa czy nie? Nie wyjaśnił mi pan tego ...

Mistrz już był na stopniach pojazdu. W drzwiach odwrócił się i gdy autobus ruszał z przystanku, powiedział:

- Trzecia zasada Capablanki: wszystko zależy od pozycji.

Unikalny ID rozwiązania: #1000

Autor: : Tomasz Lissowski

Data ostatniej aktualizacji: 2012-01-25 19:13